



Tajemnice sukcesów

Stale zwiększająca się ranga budów energetycznych zapewnia „Beton-Stalowi” szczególną pozycję, ale to nie wyjaśnia jeszcze jego sukcesów i osiągnięć. Jak tłumaczyć się ich genozę? Co wyróżnia to przedsiębiorstwo?

Jedną z cech wyróżniających „Beton-Stal” — mówi dyr. inż. Jerzy Nowakowski — jest jego wielkość. W kraju w układzie resortowym znajdujemy się gdzieś na 8—10 pozycji, jeżeli brać pod uwagę wszystkie przedsiębiorstwa budowlano-montażowe. Wśród przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego natomiast, należymy do ścisłej czołówki. „Beton-Stal” zatrudnia przeszło 5 tys. pracowników. Wartość produkcji globalnej w ubiegłym roku wynosiła 1 mld 600 mln zł, a produkcji podstawowej przekroczyła 1 mld zł.

Ale z samej wielkości niewiele jeszcze wynika. Dopiero połączenie potencjału ludzkiego i technicznego z prężną organizacją daje pomyślne rezultaty. „Beton-Stal” potrafi stworzyć silną i prężną organizację, opierającą się na zgranych kolektywach pracowniczych.

Struktura przedsiębiorstwa — mówiąc bardzo ogólnie — polega na tym, że dzieli się ono na sześć rejonów, obejmujących 35 placów budów. Bardzo istotne jest to, że dyrektorzy rejonów cieszą się daleko posuniętą samodzielnością. Dotyczy ona m. in. uprawnień w dziedzinie polityki zatrudnienia, zaopatrzenia materiałowego, dysponowania środkami produkcji w obrębie rejonu itp.

„Beton-Stal” wiele lat temu wyprzedził przyjętą obecnie tendencję tworze-

nia dużych przedsiębiorstw, które potrafią budować dobrze, ekonomicznie i w możliwie najkrótszych cyklach. Zarzuty jakie padały w przeszłości, że „Beton-Stal” jest przedsiębiorstwem zbyt rozbudowanym nie wytrzymały próby czasu. Samo życie potwierdziło prawdę że tylko duże jednostki potrafią opanować poważne i trudne zadania. Przykładem może być Rejon Budów „Kozienice”. Gdy w 1968 roku „Beton-Stal” wkraczał do Kozienic, na tamtejszym terenie budowy nie było nic poza lasem i piaskami. W krótkim czasie wytworzono tam taką organizację, która w roku 1975 własnymi siłami wykonywała roboty budowlano-montażowe — tylko w produkcji podstawowej — o wartości rzędu 350 mln zł. Tym samym ten rejon przerastał niejedno przedsiębiorstwo w kraju.

Mało tego, organizacja ta była w stanie opanowywać nowe place budów. I tak np. sprawnie wykonano manewr wejścia na budowę Huty „Katowice”. Można było rozpocząć powierzone roboty niejako z marszu. Podobnie wyglądała sprawa włączenia się do budowy Trasy Łazienkowskiej czy Dworca Centralnego. Były to przecież zadania dodatkowe. Ale mając w stolicy tak prężną organizację jak Rejon Budów „Żerań”, który dysponował najlepszą kadrą techniczną i fachową, „Beton-Stal” z tych dodatkowych zadań mógł wywiązać się celująco.

Nie ma zatem przesady w stwierdzeniu, że cała siła „Beton-Stalu” zasadza się na potencjale ludzkim i technicznym, jaki koncentruje się w poszczególnych rejonach i budowach, i że

wszystkie sukcesy przedsiębiorstwa zależą od tego, jak pracują rejon.

Drugą cechą charakterystyczną — mówi dyrektor inż. Jerzy Nowakowski — jest to, że na wszystkich placach budów „Beton-Stal” jest generalnym wykonawcą. Podejmuje więc zadania przygotowania, wykonania — a w przypadku budowy elektrowni — uruchomienia obiektu, współpracując i koordynując prace ponad 60-ciu podwykonawców. A są to bardzo poważne firmy — głównie specjalistyczne przedsiębiorstwa naszego zjednoczenia, a wśród nich

Rozpoczęta w 1948 roku budowa fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu jest najstarszą budową „Beton-Stalu”. Na przykładzie FSO można prześledzić jak radykalnie na przestrzeni 25 lat udoskonalali się postęp techniczny, zmieniały się technologie — od zwykłych cegieł, poprzez prefabrykaty do nowoczesnych konstrukcji stalowych. W FSO wzniesiono pierwszą w kraju halę o najmniejszym zużyciu w przeliczeniu na 1 m³. W ostatnim okresie najpoważniejszym przedsięwzięciem stało się wykonanie jednej z największych w Europie tłoczni blach karoseryjnych do produkcji „Fiata 125p” i jego pochodnych — większej od tłoczni Volkswagena. Wykonanie tej ogromnej i skomplikowanej hali wymagało wyjątkowo precyzyjnego przygotowania inwestycji i sprawniej organizacji robót. Ze względu na lokalizację — wśród innych obiektów produkcyjnych FSO nie było możliwości stworzenia odpowiedniego zaplecza. Dożalenie betonu i 11 tys. ton

„Energomontaż — Północ”, „Elektrobudowa”, „Energoparatura”, „Termoizolacja”, „Termokor” — stali nasi partnerzy na budowach elektrownianych oraz mostostale przedsiębiorstwa inżynierijne, instalacyjne i szereg innych.

Trzeba dodać, że na „Beton-Stalu” spoczywa obowiązek przygotowania całej inwestycji i warunków jej realizacji, a m. in. zaplecza socjalnego. Przedsiębiorstwo ma w swej administracji przeszło 4 tysiące miejsc hotelowych. Jest więc to coś, co — żartobliwie mówiąc — przypomina „Orbis”, a serio stanowi poważne zadanie nie samo w sobie.

Następną cechą — w przeciwieństwie do budownictwa mieszkaniowego — jest to, że podejmowane budowy nie są jednorodne. (Dokończenie na str. 2-ej)

Druga strona medalu nie gorsza od pierwszej

Budować dobrze i szybko to jeszcze nie wszystko. Działalność przedsiębiorstwa musi być ekonomicznie uzasadniona. Ta zasada od lat jest przestrzegana w „Beton-Stalu”. Niezależnie od dobrych efektów rzeczowych, o których częściej się pisze i mówi — są one łatwiej uchwytne i bardziej widoczne — przedsiębiorstwo przywiązuje dużą wagę również do drugiej strony medalu, czyli zagadnień ekonomicznych.

„Poza jednym przypadkiem w czasie tzw. zimy stulecia w 1963 r. kiedy mieliśmy pewne kłopoty, nie przypominam sobie na przestrzeni ostatnich 20 lat, żeby był rok, w którym „Beton-Stal” nie wykonałby podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych — mówi zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych. — Zawsze się staramy, choć nieraz wymaga to niezwykłego wysiłku i trudu, żeby wykonywać wszystkie postawione przed nami zadania”.

Wartość produkcji globalnej wynosiła w roku

1975—1669 mln zł, to jest o 843 mln zł więcej niż w roku 1970. W okresie ostatnich 5-ciu lat przedsiębiorstwo wykonało w trzech działach (budowlano-montażowa, pomocnicza, usługi) produkcję w wysokości 6.380 mln zł, przekraczając plan o 362 mln zł.

Wygospodarowany zysk wyniósł 477 mln zł, co stanowi 7,5% wartości produkcji.

Ponadto należy podkreślić, że w latach 1971—1975 wydajność pracy na jednego zatrudnionego zwiększyła się o 133.173 zł tj. o 66,2 procenta, podczas gdy średnia płaca wzrosła o 63,2 procent.

O wzroście wydajności pracy w tym okresie zdecydowały następujące czynniki: podniesienie dyscypliny pracy, zmniejszenie płynności zatrudnienia, większa koncentracja produkcji, wprowadzenie postępu technicznego, lepsze wyposażenie w nowoczesny sprzęt i wreszcie zwiększenie rytmiczności produkcji.

Rejon Budów „Żerań”

Szkola kadr

konstrukcji stalowych stanowiło operację bardzo trudną, ponieważ nie wolno było zakłócić toku produkcji fabryki.

Bardzo złożona okazała się także budowa nowoczesnych magazynów, w których regały o wysokości 27 m — stanowią konstrukcję nośną dachu. Trzeba było rygorystycznie zachowywać dopuszczalne tolerancje, gdyż urządzenie sterowane przez komputer samo wybiera potrzebne części wymienne.

Z budową FSO związany jest na stałe mający bardzo wysoką markę Rejon Budów „Żerań”, któremu podlegają również inne budowy, toteż prowadzi się tu pracę o różnych profilu i zakresie. Pracownicy tego Rejonu budowali Ciopłownię „Żerań”, cementownię i szereg innych poważnych obiektów. Prowadzili też trudne roboty inżynierskie na Trasie Łazienkowskiej i w otoczeniu Dworca Centralnego.

W Rejonie Żerańskim przebieg dzienny wynosi około 1 mln zł. Nie może być więc mowy o niewykonaniu planu.

Inż. Edward Kucharski — naczelnik inżynier „Beton-Stalu” z wielkim uznaniem mówi o organizacji pracy i doskonałym dopracowaniu technologii na budowie tłoczni FSO.

„Tak jak my — Włosi — szybko zmieniamy modele samochodów, stwierdził Prezes Fiata Angelli — tak wy tu w Warszawie szybko potraficie modernizować hale”.

I rzeczywiście w FSO na Żeraniu trwa wielki wyścig z czasem. Tak jest przy wznoszeniu tłoczni, tak było wcześniej gdy należało adaptować dla fiatów hale po „Warszawach”. W tym ostatnim przypadku zadanie wymagało wymontowania wszystkich starych urządzeń, budowy nowych fundamentów zainstalowania najnowocześniejszych taśm i takiego wykorzystania hali aby można by-

ło w niej wytwarzać 40 tys. „Fiatów” zamiast produkowanych 17 tys. „Warszaw” rocznie. Założono, że cykl normatywny wyniesie 21 miesięcy. Betonstalowcy podjęli się przygotować halę do nowej produkcji przez 6 miesięcy.

Siedem lat wcześniej ci sami ludzie adaptowali tę właśnie halę pod produkcję „Warszaw”. Wykonana została nadzwyczaj solidnie toteż przy drugiej modernizacji trzeba było użyć dynamitu. Modernizacja starej hali była znacznie trudniejsza niż budowa nowej.

Dowodem uznania dla dobrej pracy rejonu żerańskiego było powierzenie jego brigadom trudnych zadań przy budowie Trasy Łazienkowskiej i wznoszeniu otoczenia Dworca Centralnego.

„Nie było takiego przedsiębiorstwa, które taką trasę jak Łazienkowska potrafiłoby wykonać samodzielnie — stwierdza dyrektor Przedsiębiorstwa inż. Jerzy Nowakowski. Po

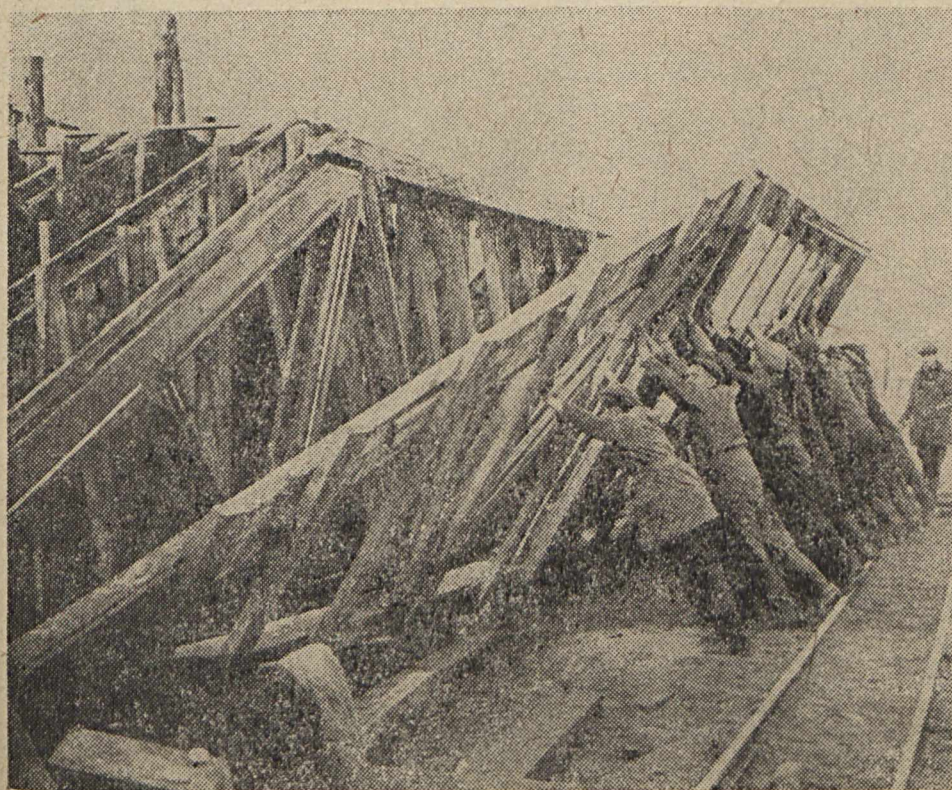
dzieleno więc to zadanie na pewne węzły i odcinki. Nam przypadły w udziale dwa najtrudniejsze — plac Na Rozdrożu i skrzyżowanie Trasy z Al. Niepodległości. Załoga „Beton-Stalu” wcześniej budowała trasę W-Z, ale budowę tych tras dzieliły odrębne epoki technologiczne. Teraz oprócz entuzjizmu potrzebny był przede wszystkim dobry potencjał produkcyjny. Toteż pierwszym poleceniem jakie wydałem było podporządkowanie nowej budowy najprężniejszej i najlepszej organizacji w Warszawie, czyli rejonowi żerańskiemu”. Roboty wykonywano przy trasie wymagały nie tylko nadzwyczajnego zrywu i przyspieszenia, ale także hartu samooparcia. Betonstalowcom dobrze wychodziła zadania ciężkie, wykonywane w trudnych warunkach i sytuacjach.

Przy wykonywaniu węzła komunikacyjnego na pl. Na

Rozdrożu wykopy zalewały ulewne deszcze. Pękały też stare kolektory i woda zaczynała podmywać ławy i słupy betonowe. Zawisła groźba zniszczenia kolumnady wartości 10 mln złotych i zmarowania dwu miesięcy ciężkiej pracy. Dyrektor Rejonu Żerań mgr inż. Mirosław Kunowski wraz z grupą 30 robotników rozpoczął energiczną akcję ratunkową. Sprawa nie była ani prosta ani łatwa, ale zdołano zapobiec katastrofie.

Szczególnie niewdzięczna okazała się budowa węzła na skrzyżowaniu Trasy Łazienkowskiej z Al. Niepodległości. Roboty należało prowadzić bez zatrzymywania ruchu kołowego. Na poziomie Al. Niepodległości zmontowano więc 6 mostów szperskich, które na dobrą sprawę uniemożliwiały montaż dużych prefabrykatów. Trzeba było uciekać się wręcz do karkołomnych sposobów montażu. — Jeden dźwig podawał ciężkie elementy drugiemu, przerzutu dokonywano w powietrzu przepinając liny z haka na hak. Nie zabrakło także innych problemów natury inżynierskiej. Aby nie dopuścić do zagrożenia dwóch gmachów stojących w pobliżu wykopów, zastosowano tu nowe technologie zabezpieczenia skarp — 8-metrowe ściany Larsena mocowano przy użyciu sprężonych kotwi iniekcyjnych. „Temu w dużej mierze — stwierdza dyrektor Mirosław Kunowski — zawdzięczamy możliwość oddania w terminie węzła przy Al. Niepodległości”.

Metodę tę zastosowano po raz pierwszy na tak szeroki skalę w kraju. Załoga Rejonu Żerańskiego wykonała również nietypowe części podziemne, największe w Polsce, wchodzące w skład otoczenia Dworca Centralnego. Hala ta ma powierzchnię 7 tys. m² i leży pod skrzyżowaniem (Dokończenie na str. 2-ej)



Takie były początki budowy Fabryki Samochodów Osobowych.

W trosce o sprzęt

Jednym z najczulszych elementów działania „Beton-Stalu” jest praca „Zakładu Sprzętu i Transportu. Zakład zatrudnia przeszło tysiąc osób. Na jego wyposażenie składają się 136 jednostek sprzętu ciężkiego 2237 jednostek sprzętu średniego i lekkiego oraz 346 jednostek transportowych. W roku ubiegłym wykonanych usług wyniosła 308 mln. złotych. Baza Zakładu została wybudowana w początkach lat 60-tych, kiedy świadczone przezeń usługi stanowiły nie więcej jak 25% tego co robi się tu obecnie. Zakład pracuje na granicy jego technicznych możliwości, a samo zaplecze po prostu pęka w szwach, jest zbyt przestarzałe dla obsługi nowoczesnego ciężkiego sprzętu. Ze względu na brak przedsiębiorstw specjalizujących się w naprawach nietypowego sprzętu ciężkiego jest to problem bardzo poważny.

Trudności i niedobór sprzętu nie przeszkadzały wywiązywać się zadowalająco z przyjętych zadań. Jest to zasługa dużej grupy pracowników wyróżniających się w pracy. Z tej licznej grupy wymienimy

takich jak Wasyl Petryk — maszynista (obsługiwał koparkę pracującą przy budowie trasy W-Z), Wiktor Moszczyński — brygadziści monter, wyróżniony w konkursie na „człowieka roku 1975”, Kazimierz Borzym — majster w warsztacie sprzętu, Franciszek Fruba — maszynista dźwigu samochodowego, Franciszek Arkita — ladowacz.

Zakład Sprzętu i Transportu posiada ekspozyturę w poszczególnych rejonach budów. Są one wyposażone w sprzęt i środki transportowe zależnie od sytuacji na budowach. Rozdział środków dokonywany jest na radach kwartalnych, ale na bieżąco dokonywane dodatkowe korekty. W wykorzystaniu sprzętu i transportu tkwią spore rezerwy. Dla ich uruchomienia było wprowadzenie pracy dwumianowej obejmującej przede wszystkim ciężki sprzęt — koparki, dźwigi, wywrotki. Praca 2-zmianowa rozszerza się — w systemie tym pracują już dźwigi samojedne i wielozad. Dodajmy, że na dwie a nawet na trzy zmiany pracują linie produkcyjne betonów.

W latach 1971-76 usługi sprzętowo-transportowe powiększyły się o przeszło 100%. W roku 1980 „Beton-Stal” dysponował trzema maszynami samochodowymi o łącznym udźwigu 9 ton. W roku ubiegłym posiadał już 24 takie jednostki o udźwigu 197 ton, w tym dźwigi 16 i 40-tonowe oraz 7 żurawii samojednych. Nowoczesny sprzęt to — obok nowoczesnych technologii — kierunek, który pozwala pracować szybciej i lepiej, uatrakcyjniając zawód budowlanego.

„Maria” ze Świerku

Obok całego szeregu nigdy nie przerywanych budów energetycznych i przemysłowych, „Beton-Stal” prowadzi jeszcze jedną taką budowę, z którą nie może się rozstać. Jest nią Instytut Badań Jądrowych w Świerku pod Warszawą.

IBJ, największa placówka naukowo-badawcza w Polsce jest bowiem budowana przez „Beton-Stal” od 1958 roku.

Ostatnio wzniesionym tam obiektem, niezwykle ważnym dla nauki i techniki polskiej jest reaktor atomowy „Maria”, należący do największych tego typu urządzeń badawczych w Europie. Reaktor ten jest w całości dziełem polskich naukowców i budowniczych. Prace budowlane wymagały tu niezwykle dużej precyzji i solidności wykonania. Szło przede wszystkim o to, by reaktor nie stanowił najmniejszego

zagrożenia dla otoczenia. A mimo to załoga „Beton-Stalu” na czele z takimi pracownikami jak majster Ignacy Gomulski, Stanisław Szejka oraz Ryszard Zawadzki, Kazimierz Szuba i Władysław Wiśniewski pod kierownictwem inż. Mieczysława Puczkę i mgr inż. Marka Rutkowskiego postanowiła skrócić czas budowy o całe dziewięć miesięcy i dotrzymać podjętego zobowiązania.

Kolejną ważną inwestycją w Instytucie Badań Jądrowych jest budowa „Cyfronetu” — największego centrum obliczeniowego w Polsce. Ośrodek ten, który mieści się obecnie w pomieszczeniach zastępczych, będzie obsługiwał wszystkie najważniejsze

placówki badawcze i naukowe Warszawy. Zarówno budowa instytutu jak i unikalnych jego obiektów jak reaktor obliczeniowy „Cyfronet” — świadczą o tym, że „Beton-Stal” jest tą firmą budowlaną, której powierzają się chętnie najtrudniejsze i wymagające największej precyzji zadania.

I jeszcze jeden przykład. W ciągu niecałego roku ta sama załoga „Beton-Stalu”, która budowała reaktor „Maria” wniosła budynek Obserwatorium Astronomicznego w Ostrowiku pod Warszawą. Wybitny polski astronom, prof. Włodzimierz Zonn nazwał żartobliwie ten obiekt „cudem w czasie, przestrzeni i kształcie”.

Takie postawienie sprawy wyzwało liczne inicjatywy załogi, które same sobie organizują robotę, skracając ją — słowem pracując pewniej, samodzielniej i mądrzej. I dlatego są sukcesy. A jednym z nich i to niamalym jest łączna moc wybudowanych przez „Beton-Stal” elektrowni — moc która w końcu 1975 roku wyniosła 5,875 megawatów.

Tutaj można odsonić jeszcze jeden rys charakterystyczny, że zmiany w kadrze kierowniczej przedsiębiorstwa następują dość rzadko, co tylko należy zaliczyć na dobro zdrowej organizacji i struktury. Dość powiedzieć, że na przestrzeni 30 lat istnienia „Beton-Stalu” firma kieruje trzeci dyrektor. Również zastępcy dyrektora to prawdziwi pracownicy przedsiębiorstwa. Co ciekawe wśród kadry kierowniczej nie ma prawie ludzi, którzy by na swoje stanowiska trafili od razu z zewnątrz. Takie byłyby więc cechy charakterystyczne, decydujące o miejscu „Beton-Stalu” w budownictwie i gospodarce narodowej.

Partia na budowach

Partia na budowach

Temu tematowi można by poświęcić nie jeden rozdział. Dość jednak powiedzieć, że członkowie PZPR — a jest ich ponad pięćset — stanowią trzon załogi „Beton-Stalu”. Są zawsze obecni w sytuacjach wyjątkowo ważnych, wymagających zrywu, wzmożonego wysiłku i poświęcenia.

W budownictwie przecież niejednokrotnie wypada jeszcze improwizować, nie rzadko trzeba pracować dłużej niż 8 godzin, zrezygnować z wypoczynku w niedzielę i święta. Powody tego stanu mogą być różne. Mogą wynikać z ogólnych kłopotów związanych z zaopatrzeniem materiałowym czy niedostatkiem sprzętu. Mogą wiązać się z niedopracowaniem projektu czy nawet błędem ujawnionym dopiero w trakcie realizacji inwestycji. Mogą to być również trudności, których po prostu nie dało się przewidzieć. Wtedy, żeby dotrzymać raz danego słowa, zmieścić się w terminie trzeba nieładnie hartu i samozaparcia.

Członkowie PZPR z „Beton-Stalu” mają opinię tych, którzy nie słowami, lecz osobistym przykładem potrafią zachęcić innych do bardziej wydajnej pracy, dzięki czemu inwestycje kończone są zwykle przed terminem. Od siebie wymagają więcej.

„Wielką wagę przywiązujemy — mówi I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy „Beton-Stalu” mgr inż. Krzysztof Petrykowski — do wychowania załóg budowlanych. Staramy się wywrócić ludzi dobrej roboty, najlepszych pracowników, zarówno członków PZPR jak i bezpartyjnych. Stawiamy ich innym za wzór do naśladowania. Takich ludzi mamy w przedsiębiorstwie niemało”.

Innym zmiennym przykładem działania partii na budowie może być sztab partyjno-techniczny, powołany w rejonie kozińskim. W sztabie tym, gdzie ważą się najistotniejsze sprawy budowy, każdy ma prawo do szczerzej wypowiedzi. I co ciekawe z dużą uwagą wysłuchiwane są sugestie nie tylko fachowców. A czym jest, i jaką rolę spełnia ten sztab, świadczy m. in. największy rekord w budownictwie energetycznym osiągnięty właśnie w „Kozienicach”.

Z inicjatywy członków PZPR podejmowane są poważne zobowiązania produkcyjne. I tak na budowie elektrowni „Siekierki”, żeby posłużyć się nie tylko jednym przykładem, aktyw partyjny mobilizuje załogę do wykonania trudnego, długofalowego zobowiązania, które zostało podjęte dla uczczenia VII Zjazdu partii. Zobo-

wiązanie to dotyczy skrócenia terminu oddania do eksploatacji bloków cieplowniczych o pół roku.

I jeszcze jedno. W „Beton-Stalu” stał się tradycją masowy udział załogi w pracach produkcyjnych w dniach czynu partyjnego. I sam fakt, że w takim dniu pracuje na budowie nie tylko pięćset partyjnych, lecz także wielu bezpartyjnych betonostawców dowodzi najlepiej, że partia ma mir wśród załogi, a jej inicjatywy cieszą się uznaniem.

Betonostawcy mają również na swoim koncie wiele przepracowanych społecznie godzin dla dzielnicy Wola. Przedsiębiorstwo bowiem poczuwa się do czegoś więcej wobec tej dzielnicy, niż tylko do przynależności terytorialnej. Brali więc oni czynny udział m. in. w budowie „Teatru na Woli”, pomnika „Poległym niepokonani”, pomnika Ludwika Waryńskiego, Wistotrydy na odcinku powierzoną opiece dzielnicy wolskiej.

I tu wymienić wypada kilka nazwisk pracowników, którzy są szczególnie aktywni i swym zaangażowaniem oddziałują mobilizując na innych. Jest grupa starych społeczników, którą tworzą m. in. Konstanty Chlebny, Władysław Kaczorek, Zdzisław Kaliszuk, Zdzisław Pijanowski.

Szkoła kadr

(Dokończenie ze str. 1-ej) Al. Jerolimskich i ul. Marchlewskiego.

W przeciwnieństwie do skrzyżowania Trasy Łazienkowskiej — Al. Niepodległości, gdzie prefabrykaty można było tylko stosować

sobie uznanie najwyższych władz. Pracujących tu ludzi spotkało szereg zaszczytów i wyróżnień. Dyrektor mgr inż. Mirosław Kunowski mówi: — „pomimo, że i mnie spotkały zaszczyty i wyróżnie-

ni ludzi pracowitych i odda-nych przedsiębiorstwu. Należą do nich m. in. majster Janusz Tomaszewski, Zygmunt Chodnicki, Aleksander Graba, Tadeusz Paruszewski, brygadziści: Henryk Brzeziński,



I Sekretarz KC PZPR — Edward Gierk wśród budowniczych Trasy Mostowej Łazienkowskiej.

na stropy wykonując pozostałe roboty na mokro tu zmieniono radykalnie technologię. Zastosowano słupy i podciąg stalowe, beton zaś służył jedynie jako warstwa ochronna. Dzięki temu betonostawcy mogli dowiedzieć, że budowanie skomplikowanych przejść w krótkim, nie przekraczającym półtora roku terminie jest możliwe.

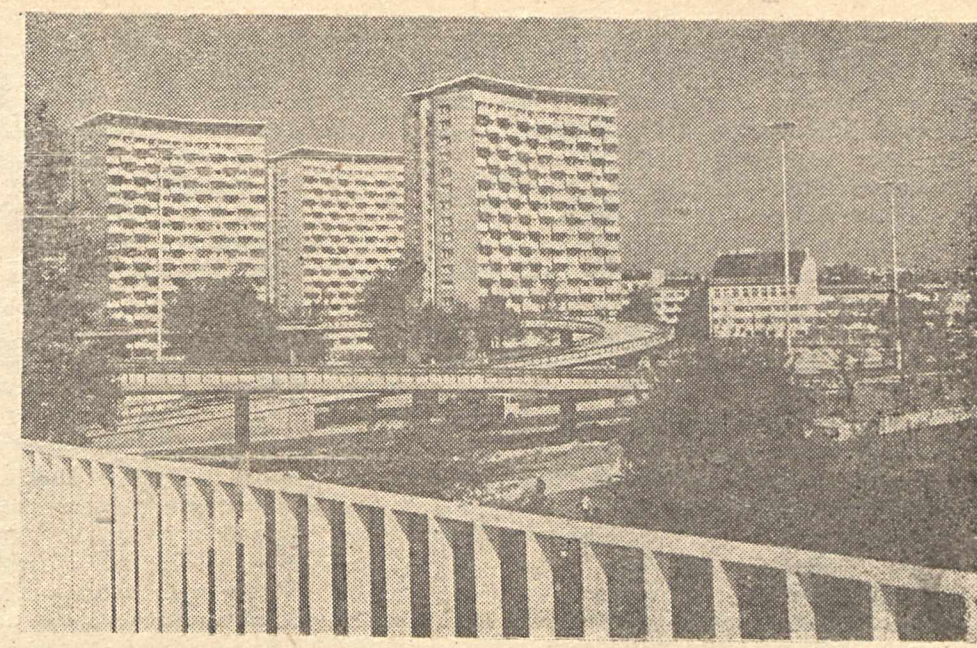
Praca Załogi „Zerania” na tych obiektach zyskała

Kazimierz Lesiak, Zdzisław Wiśniewski, Zdzisław Orlik, Stanisław Kopeć, Władysław Gadomski. Szkoły przykładowe uczyły zawodu, zdolniejszych wysyłano do technikum, wielu kończyło szkołę wieczorową. Później następowały awanse. Z tej budowy wyszedł zresztą w stwardzeniu, że FSO stała się kolebką całej późniejszej załogi „Beton-Stalu”.

Odznaczeni w roku XXX-lecia „Beton-Stalu”

Przez trzydzieści lat istnienia Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu dobrze przysłużyło się krajowi, przyczyniając się do wielu zmian na mapie przemysłowej. Załoga solidnie zapracowała na „Order „Sztandar Pracy” I klasy. Dobra robota, hart i ofiarność zyskały sobie wysoką ocenę i uznanie najwyższych władz partyjnych i państwowych i szacunek całego społeczeństwa. Wyrazem tego jest nadanie pracownikom „Beton-Stalu” wielu odznaczeń państwowych, odznak resortowych, regionalnych i związkowych. W jubileuszowym roku uhonorowano rzetelną pracę również w ten sposób. Poniżej publikujemy listę wyróżnionych.

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI	
Westyn Jakubowski	
KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI	
Franciszek Basista	Zdzisław Pecherzewski
Czesław Kowalczyk	Tadeusz Szczypa
ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI	
Franciszek Danielski	Tadeusz Kakietek
Ryszard Janisiewicz	Kazimierz Pawłowski
SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI	
Stanisław Burianek	Krzysztof Petrykowski
Henryk Cedro	Anna Płachta
Sabina Gajewska	Franciszek Przydatek
Marian Jakimiak	Bohdan Radziwiński
Marian Lech Jezierski	Ludwik Sokolnicki
Henryk Kukwa	Zygmunt Szczepaniak
Zygmunt Łękowski	Zygmunt Sniechurski
Jeremi Malek	Franciszek Zalewski
	Zofia Żółtowska
BRAZOWY KRZYŻ ZASŁUGI	
Ryszard Kieszkowski	Leonard Łukasik
Cecylia Krzewicka	Franciszek Woźniak
ZŁOTA ODZNAKA „ZA ZASŁUGI W PRACY ZAWODOWEJ I ZWIĄZKOWEJ”	
Grzegorz Alicki	Józef Maryjański
Sabina Gajewska	Jan Olender
Czesław Godlewski	Krzysztof Petrykowski
Władysław Kaczorek	Jerzy Przedpelski
ZŁOTA ODZNAKA „ZA ZASŁUGI DLA BUDOWNICTWA I P.M.B.”	
Stanisław Anysz	Wiesław Kamiński
Aleksander Baławski	Stefan Kowalski
Ryszard Blautenberg	Eugeniusz Krukowski
Stawomir Długolecki	Eligiusz Marczak
Władysław Gadomski	Helena Orlowska
Jerzy Garbarski	Witold Sasim
Wanda Grabińska	Barbara Suszek
Ignacy Gomulski	Ryszard Włodkowski
Jan Janik	Władysław Woźniak
Zdzisław Kaliszuk	
ZŁOTA ODZNAKA „BETON-STAL”	
Franciszek Arkita	Wacław Chajduk
Stefan Balcerzak	Edward Cybulski
Jan Baranowski	Kazimierz Cygarowski
Franciszek Basista	Jan Dąbrowski
Władysław Bereza	Zdzisław Dębski
Tadeusz Białowas	Henryk Dzieciol
Bolesław Bielecki	Stanisław Furmański
Eugeniusz Bittner	Stefan Gardner
Ryszard Blautenberg	Lucjan Gembiec
Jerzy Boniecki	Tadeusz Gołębiowski
Tadeusz Barański	Aleksander Graba
Władysław Buczek	Jan Janowski
Józef Budziak	Marian Jeliński
Marian Bulik	Stanisław Józwiak
Stanisław Buika	Mieczysław Klesik
Kazimierz Cedro	Stefan Kondracki
	Stanisław Kopeć
	Jan Kuza
	Kazimierz Kwiatkowski
	Adam Leśniewski
	Stanisław Lis
	Ryszard Lubacz
	Stanisław Lubacz
	Henryk Gronus
	Marian Jackowski
	Westyn Jakubowski
	Franciszek Janusz
	Władysław Kaczorek
	Stanisław Kawiecki
	Edward Kucharski
	Joanna Kuciewicz
	Mirosław Kunowski
	Zygmunt Laskowski
	Ryszard Lityński
	Franciszek Łukasik
	Tadeusz Marcinia
	Józef Maryjański
	Tadeusz Mirkowski
	Piotr Pist



SREBRNA ODZNAKA „ZASŁUŻONY DLA BUDOWNICTWA I P.M.B.”	
Andrzej Bartoszewicz	Marian Kozik
Mieczysław Borowik	Stanisław Kwiatkowski
Justyn Chalecki	Henryk Mędrzycki
Danuta Falczyńska	Tadeusz Mendyk
Stanisław Gerasik	Tadeusz Piłnik
Stanisław Grzelecki	Marian Miłosz
Zdzisław Grzegorzka	Krzysztof Ryszka
Ryszard Gulbinowicz	Jadwiga Staniszeńska
Henryk Góralski	Jan Stelmaszczuk
Edward Kobza	Ryszard Zawadzki
Janusz Kossakowski	
SREBRNA ODZNAKA „BETON-STAL”	
Jan Białobrzewski	Barbara Moraszczuk
Czesław Bole	Adam Olbrychowski
Władysław Brzostek	Mirosław Olszewski
Roman Czarnecki	Władysław Pamięta
Adam Chojnowski	Aleksander Paco
Jan Dzierdzicki	Tadeusz Pawlikowski
Marian Gasik	Józef Płoski
Stanisław Grzywacz	Stefan Plotka
Zygmunt Górski	Józef Ratyński
Janina Grad-Kasperek	Józef Rogala
Zbigniew Jasiński	Kazimierz Ruskowski
Michał Kowalski	Henryk Rybak
Ryszard Kostecki	Józef Solka
Antoni Markiewicz	Teresa Szymczyk
Marian Miłosz	Damazy Wojciechowski
Wacław Milczarski	Stefan Zupka

„ZASŁUŻONY PRACOWNIK „BETON-STALU”	
Zbigniew Barcz — współzałożyciel „Beton-Stalu” członek pierwszej dyrekcji przedsiębiorstwa	
Teodor Cetys — naczelny inżynier przedsiębiorstwa w latach 1953—1961	
Ryszard Chmielewski — naczelny inżynier przedsiębiorstwa w latach 1970—1973	
Stefan Farjaszewski — naczelny inżynier V Oddziału PPB „Beton-Stal” wiceminister budownictwa i pmb w latach 1953—1969	
Władysław Terlecki — dyrektor przedsiębiorstwa w latach 1952—1966	
Klemens Bieliński	Aleksander Nikolaiczuk
Czesław Bożym	Andrzej Nowacki
Jan Buczkowski	Zygmunt Nowaczyński
Gustaw Burliński	Jerzy Nowakowski
Zygmunt Długolecki	Edward Nowicki
Roman Gajc	Zdzisław Nowotarski
Karol Górecki	Zdzisław Orlik
Ryszard Grauman	Ryszard Pajęczkowski
Henryk Gronus	Tadeusz Paruszewski
Marian Jackowski	Wasył Petryk
Westyn Jakubowski	Mieczysław Pietrzak
Franciszek Janusz	Jerzy Popławski
Władysław Kaczorek	Halina Pruska
Stanisław Kawiecki	Mieczysław Puczek
Edward Kucharski	Eugeniusz Roślaniec
Joanna Kuciewicz	Marian Sierański
Mirosław Kunowski	Władysław Suska
Zygmunt Laskowski	Tadeusz Szczypa
Ryszard Lityński	Włodzimierz Szulborski
Franciszek Łukasik	Tadeusz Wielgosiński
Tadeusz Marcinia	Kazimierz Wyrwas
Józef Maryjański	Józef Zieliński
Tadeusz Mirkowski	

Tajemnice sukcesów

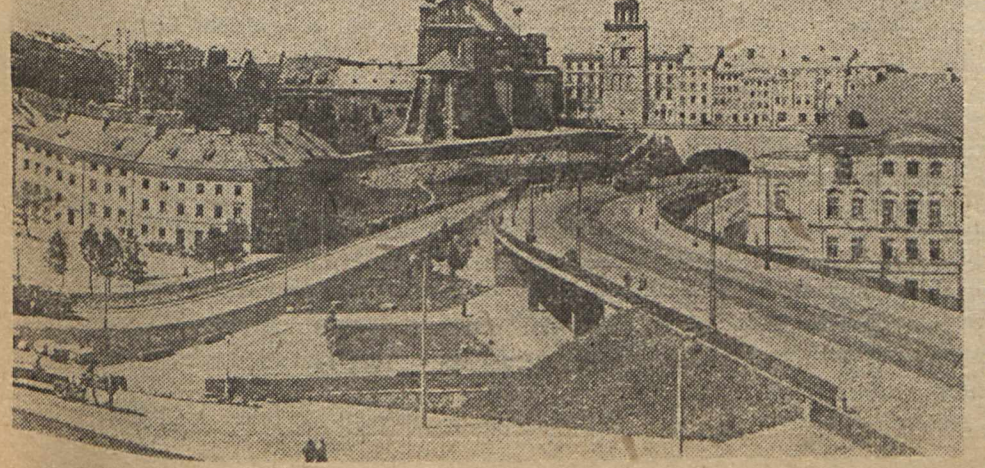
(Dokończenie ze str. 1-ej) Należało więc przystosować się do wielu asortymentów i technologii robót. „Beton-Stal” buduje własnymi siłami np. bocznice kolejowe, drogi, wykonuje bardzo skomplikowane roboty montażowe a także stosuje najnowsze technologie, obejmujące obudowę nowoczesnych hal przemysłowych, prowadzi też skomplikowane roboty inżynierii.

Stąd załogi „Beton-Stalu” muszą wykazywać sporo elastyczności a i wymagania kwalifikacyjne stawiane zarówno fachowcom — robotnikom jak i fachowcom technikom czy inżynierom są tu większe niż gdzie indziej.

Również sama praca jest trudniejsza — trzeba wyjeżdżać, być kilka lat poza domem. Jednocześnie jest rzeczą udowodnioną, że prawie każdy fachowiec, który przepracuje kilka lat w „Beton-Stalu” łatwo przystosowuje się do pracy w innych przedsiębiorstwach.

zajmujących różne stanowiska. Przeszło 20 proc. załogi pracuje ponad 15 lat w przedsiębiorstwie, a przeszło 250 osób — ponad 25 lat. Są to cyfry, które o czymś świadczą. Można więc mówić o przywiązaniu pracowników do swej firmy, co jest godne szczególnego podkreślenia wobec wysokiej fluktuacji zatrudnienia w budownictwie.

Jeszcze jedno. Siłą „Beton-Stalu” są doświadczeni kierownicy budów, majster, brygadziści. Ale nie tylko. Siłą jest również fakt, iż potrafia oni znaleźć wspólny język z załogą, zaciekawić ją budową, wywołać postawy zaangażowania. W „Beton-Stalu” stało się regułą, że przed rozpoczęciem robót tłumaczy się pracownikom cel budowy oraz zapoznać ich z technologią wznoszonego obiektu. Idzie bowiem o to, by ich praca była świadoma, by rozumieli cel, który jest szczególnie ważny, co należy wykonać z bezwzględną dokładnością, w jakiej kolejności i z zachowaniem określonych terminów. Każdy członek załogi odczuwa wówczas, że jest doceniany, że się liczy, że jego praca jest ważna.



Przepracowali w Beton-Stalu ponad 25 lat

Oni tworzyli historię Przedsiębiorstwa, pozostawiając trwałe pomniki swej działalności. Dziś mają szczególne powody do satysfakcji.

Ryszard Adamowicz — 1949*) majster
Stanisław Adamowski — 1950 betoniarz
Eugeniusz Affek — 1949 kierownik robót
Franciszek Arkita — 1948 ładowacz
Czesław Babiński 1947 starszy majster
Wacław Balcer — 1951 brygadziasta zbrojarski
Stefan Balcerak — 1951 betoniarz
Jan Baranowski — 1949 kontroler jakości produkcji
Franciszek Basista — 1949 brygadziasta remontu maszyn budowlanych
Kazimierz Banaszek — 1949 brygadziasta murarski
Jakub Bednarski — 1949 majster
Bronisław Berenda — 1949 brygadziasta remontu maszyn budowlanych
Władysław Bereza — 1951 brygadziasta zbrojarski
Tadeusz Białowas — 1949 cieśla
Bolesław Bielecki — 1951 murarz
Klemens Bieliński 1947 brygadziasta montażu konstrukcji
Wiesława Bieńkowska — 1950 samodzielny referent
Eugeniusz Bittner — 1951 brygadziasta malarski
Ryszard Blautenberg — 1950 murarz
Felix Boczkowski — 1948 cieśla
Jerzy Boniecki — 1951 kierowca
Tadeusz Brański — 1951 kierowca
Kazimierz Brona — 1948 kierownik budowy
Władysław Buczek — 1951 brygadziasta zbrojarski
Jan Buczowski — 1951 starszy majster
Marian Budkiewicz — 1950 kierownik budowy
Józef Budziak — 1948 kontroler jakości produkcji
Marian Bulik — 1951 murarz
Stanisław Bułka — 1949 murarz
Gustaw Burlński — 1951 brygadziasta montażu konstrukcji
Stanisław Burianek — 1951 starszy majster
Kazimierz Cedro — 1949 brygadziasta elektromonter
Stanisław Cedyński — 1949 dekarz
Wacław Chaduk — 1951 starszy majster
Bogdan Chodurski — 1951 betoniarz
Wiktor Cichecki — 1948 monter

Edward Cybulski — 1948 kierowca
Kazimierz Cygarowski — 1950 robotnik
Rajmund Czajkowski — 1951 kierownik działu finansowego
Wacław Czerwonka — 1950 monter
Jan Dąbrowski — 1948 betoniarz
Lucjan Denis — 1950 elektromonter
Zdzisław Dębski — 1949 cieśla
Tadeusz Dolak — 1951 murarz
Ryszard Donner — 1951 starszy majster
Jan Dziwiątkowski — 1949 inspektor gospodarki materiałowej
Henryk Dzieciół — 1950 murarz
Jerzy Engler — 1947 ślusarz
Danuta Falczyńska — 1950 zastępca kierownika działu
Bolesław Fert — 1950 inspektor d/s ppoz.
Stanisław Filipowicz — 1949 maszynista
Stanisław Foks — 1949 stolarz
Janina Fronczak — starszy referent
Franciszek Fruba — 1947 operator
Stanisław Furmański — 1951 spawacz
Władysław Gadoński — 1949 brygadziasta ślusarsko-spawalnicy
Roman Gaje — 1951 brygadziasta ciesielski
Stefan Gardner — 1951 betoniarz
Lucjan Gembiec — 1950 brygadziasta betoniarski
Stefan Gniado — 1948 brygadziasta ślusarsko-spawalnicy
Stanisław Gerasik — 1951 cieśla
Wanda Getko — 1950 kawiarka
Czesław Godlewski — 1947 starszy inspektor normowania pracy
Tadeusz Gołbiowski — 1950 betoniarz
Mieczysław Górski — 1949 starszy inspektor gospodarki materiałowej
Aleksander Graba — 1950 starszy majster
Stanisław Gralewski — 1949 cieśla
Mieczysław Groniek — 1949 brygadziasta montażu konstrukcji
Henryka Gronus — 1950 główny specjalista d/s socjalnych
Teofil Grywiński — 1949 terrakociarz
Józef Grzechnik — 1950 starszy majster
Zbysław Jakimiak — 1951 lastrykarz
Marian Jakimiak — brygadziasta lastrykarski
Westyn Jakubowski — 1948 zastępca dyrektora d/s rozwoju i techniki

Jan Janik — 1948 brygadziasta dekarcki
Jan Janowski — 1951 brygadziasta montażu instalacji
Franciszek Janusz — 1951 kierownik produkcji Z.S.M.
Stanisław Jaskot — 1948 betoniarz
Czesław Jarzębski — 1951 cieśla
Marian Jeliński — 1950 ładowacz
Stefan Jedrzejczak — 1948 samodzielny referent zaopatrzenia
Stanisław Józwiak — 1949 torowy
Władysław Kaczorek — 1949 brygadziasta ślusarsko-spawalnicy
Tadeusz Kakietek — 1951 kierowca
Antoni Kaluza — 1949 kierownik działu gospodarki materiałowej
Kazimiera Kamińska — 1947 starszy referent
Mieczysław Klesik — 1951 monter
Marian Kłoszewski — 1949 monter
Stanisław Kołodziejczak — 1950 kontroler jakości produkcji
Stefan Kondracki — 1950 elektromonter
Stanisław Kopeć — 1951 brygadziasta torowy
Edmund Kosmowski — 1951 monter
Alicja Kostorzewa — 1947 kierownik działu zatrudnienia i płac
Zygmunt Kozyra — 1950 cieśla
Bernard Kowalski — 1948 starszy majster
Stanisław Krawczyński — 1948 cieśla
Cecylia Krzewicka — 1949 starszy referent
Józef Krzykowski — 1949 brygadziasta murarski
Zygmunt Kubas — 1949 kierownik stacji diagnostycznej
Edward Kucharski — 1951 naczelny inżynier
Tadeusz Kuchczyński — 1951 kierownik ekspozytury ZST
Joanna Kuciewicz — 1949 kierownik działu ekonomicznego
Henryk Kukwa — 1949 betoniarz
Władysław Kurant — 1948 starszy portier
Marian Kurek — 1949 starszy majster
Marta Kurylek — 1950 kontroler jakości produkcji
Hanna Kuzkowska — 1951 specjalista d/s technicznych
Jan Kuza — 1948 starszy majster
Kazimierz Kwiatkowski — 1951 murarz
Stanisław Kwiatkowski — 1948 brygadziasta malarski
Zygmunt Łaskowski — 1951 kierownik działu zatrudnienia
Kazimierz Lesiak — 1951 brygadziasta ciesielski
Adam Leśniowski — 1950 robotnik magazynowy
Stanisław Lis — 1949 brygadziasta montażu sprzętu ciężkiego
Stanisław Lubacz — 1948 samodzielny referent zaopatrzenia
Edward Lutostawski — 1951 kierowca
Stanisław Łojczyński — 1951 brygadziasta betoniarski
Stanisław Luniewski — 1951 cieśla
Władysław Maciejak — 1951 spawacz
Jan Marchewka — 1950 murarz
Tadeusz Marciniak — 1950 brygadziasta sprzętowy
Eligiusz Marczak — 1948 brygadziasta ślusarsko-spawalnicy
Henryk Maryjański — 1950 zastępca dyrektora d/s ekonomicznych
Bogusław Masiak — 1949 starszy majster
Jan Matysiak — 1951 spawacz
Tadeusz Mirkowski — 1951 brygadziasta ślusarsko-spawalnicy
Janina Mossakowska — 1949 inspektor
Wiktor Moszczyński — 1949 brygadziasta remontu samochodów
Edward Muraszow — 1951 murarz
Jan Mroczek — 1949 kontroler jakości produkcji
Józef Mrówiec — 1949 cieśla
Józef Myśliński — 1949 brygadziasta ślusarsko-spawalnicy
Eleonora Napierkowska — 1951 kierownik magazynu
Ryszard Nikula — 1949 operator dźwigu
Jerzy Niewiadomski — 1950 specjalista d/s administracyjno-finansowych
Stefan Niewiadomski — 1950 starszy majster
Kazimierz Noszarzewski — 1949 murarz
Edward Nowicki — 1949 kierownik grupy robót ziemnych
Jan Obreński — 1949 torowiec
Rafał Ochman — 1951 brygadziasta betoniarski
Czesław Olejniczak — 1950 elektromonter
Stanisław Oleksiak — 1950 monter
Jan Olender — 1950 ładowacz
Marian Onufrik — 1948 brygadziasta ciesielski
Zdzisław Orlik — 1949 brygadziasta murarski
Helena Orłowska — 1947 samodzielny referent
Tadeusz Paruszewski — 1949 starszy majster
Józef Pasiński — 1951 monter
Marianna Pawlak — 1950 starszy referent

Władysław Paź — 1948 betoniarz
Wasył Petryk — 1951 maszynista
Kazimierz Perucki — 1951 zastępca kierownika Z.S.M.
Mieczysław Pietrzak — 1949 zastępca kierownika rejonu budów „Zerań”
Mieczysław Piętko — 1948 brygadziasta ciesielski
Krystyna Piotrowska — 1949 starsza księgowa
Piotr Pist — 1950 betoniarz
Anna Płachta — 1951 starszy inspektor d/s rozliczeń
Jerzy Popławski — 1949 kierownik działu zaopatrzenia
Hieronim Powala — 1949 murarz
Władysław Puculek — 1949 cieśla
Piotr Puławski — 1949 brygadziasta ślusarsko-spawalnicy
Kazimierz Prędota — 1951 malarz
Halina Pruska — 1950 kierownik działu
Stefan Przerwa — 1951 ładowacz
Jan Przybyś — 1949 betoniarz
Tadeusz Przydatek — 1951 starszy majster
Roman Rabiński — 1948 kierownik budowy
Czesław Radach — 1949 murarz
Stefan Rogowski — 1948 monter
Eugeniusz Rostaniec — 1951 zastępca dyrektora Z.S.T.
Kazimierz Rowiński — 1950 betoniarz
Bolesław Rumsicki — 1949 brygadziasta ciesielski
Stanisław Rybicki — 1951 maszynista
Marian Rydzewski — 1949 brygadziasta malarski
Leonard Sawicki — 1949 specjalista d/s BHP
Józef Sieroczniewicz — 1947 starszy majster
Stanisław Skiba — 1951 ślusarz
Franciszek Skowronski — 1950 cieśla
Ludwik Sokolnicki — 1951 starszy majster
Zygmunt Sokolnicki — 1948 główny energetyk
Tadeusz Spychalski — 1949 posadzkarz
Edward Staszewski — 1948 kierowca
Jan Stelmazczyk — 1951 kierowca
Kazimierz Stępowski — 1951 spawacz
Genowefa Stolarczyk — 1949 starszy inspektor
Franciszek Stopka — 1951 brygadziasta ładowczy
Władysław Suska — 1951 stolarz
Barbara Suszek — 1951 zastępca kierownika działu księgowości

Stanisław Szatkowski — 1948 brygadziasta ciesielski
Zygmunt Szczęśniak — 1951 kierownik zespołu hoteli robotniczych
Tadeusz Szczypa — 1950 kierownik działu produkcji
Halina Szczypkowska — 1950 operator
Zygmunt Szeliga — 1948 malarz
Janina Szkot — 1949 starszy referent
Zdzisław Szuba — 1951 ślusarz
Piotr Szye — 1950 inspektor
Blandyna Szymańska — 1950 starsza księgowa
Tadeusz Szlązak — 1948 kierownik bazy materiałowej
Zygmunt Sniechurski — 1949 mechanik
Tadeusz Śpiewak — 1950 dekarz
Kazimierz Świątek — 1949 zbrojarz
Jerzy Taperek — 1949 operator dźwigu
Jan Tarasiewicz — brygadziasta ślusarsko-spawalnicy
Zygmunt Torwacki — 1950 robotnik
Henryk Urbaniak — 1949 betoniarz
Józef Walewski — 1951 majster
Wanda Wajjas — 1948 kasjer
Stanisław Wasowicz — 1949 kontroler jakości produkcji
Jan Wdowiak — 1950 majster
Marian Wieczorek — 1947 kontroler jakości produkcji
Stefan Witkowski — 1948 brygadziasta betoniarski
Józef Wolanin — 1949 kierowca
Wacław Wolski — 1948 starszy majster
Jan Woźniak — 1949 starszy majster
Władysław Woźniak — 1949 specjalista d/s prefabrykacji

Kazimierz Wróblewski — 1948 starszy majster
Stanisław Wrzeczono — 1949 starszy majster
Kazimierz Wyrwas — 1951 brygadziasta elektromonter
Barbara Zabielska — 1950 samodzielny referent
Marian Zajac — 1950 murarz
Maksymilian Zajączkowski — 1949 malarz
Henryk Zalewski — 1951 brygadziasta zbrojarski
Aleksander Zawiejski — 1948 betoniarz
Tadeusz Zbrzeźny 1949 specjalista d/s techniki i technologii
Stefan Zieliński — 1949 starszy majster

Zdzisław Ziemiński — 1950 kontroler jakości produkcji
Jan Ziętal — 1948 betoniarz
Stanisław Zofiński — 1950 brygadziasta torowy
Ryszard Zbikowski — 1949 maszynista
Zofia Żółtowska — 1951 samodzielny referent

*) data oznacza rok podjęcia pracy w „Beton-Stal”.

BETONSTALOWSKIE AWANSE I KARIERY

Retrospekcja i prognozy

„Przedsiębiorstwo wtedy jest silne, kiedy dysponuje odpowiednimi środkami i ma silne kierownictwa rejonów. Przy zachowaniu tych warunków „Beton-Stal” w roku 1990 osiągnie zapewne przerób w produkcji podstawowej 2 miliardów zł — takie perspektywy przedstawia nam mgr inż. Westyn Jakubowski, z-ca dyr. d/s Rozwoju i Techniki w „Beton-Stalu”.

Dyrektorzy Rejonów jak Zieliński, Kunowski, czy Grauman — to już potowa powodzenia. Gdyby jeszcze jak najszybciej ruszyła rozbudowa zaplecza”.

Doświadczenia dyr. Jakubowskiego można ufać. Pracuje w „Beton-Stalu” od 1948 r., kiedy to jako st. inżynier budowy podjął pracę przy budowie tzw. „poszerzenia Marszałkowskiej”. Okres ten wiąże się z bardzo osobistymi przeżyciami. Entuzjazm do pracy niwelował różnicę między skalą potrzeb, a ubóstwem środków. Technologia robotników zagrożonych domów była prymitywna. Najczęściej spotykane metody to lokomotywa parowa i liny, przy pomocy których przewracano szkielety domów. Gruz wywożono dzięki wybudowaniu bocznicy kolejowej i własnej wycieczki jej trasy było pierwszym zadaniem inż. Jakubowskiego.

Potem przyszły trudności, ale i sukcesy na budowie hali nadwoziowej FSO, gdzie pracował jako kierownik odcinka w latach 1949—1955. Do tych pierwszych należy zaliczyć brak środków, do drugich sprawną organizację pracy i zastosowanie nowych metod wykonawstwa, co przyniosło budowie Nagrodę Państwową II stopnia. Siegając do wspomnień dyr. Jakubowski z dużym sentymentem wspomina krótki, ale bardzo trudny okres pracy przy budowie Stadionu X-lecia. Pracowało się non-stop, nie było mowy o wolnej niedzieli. Jako pełnomocnik, a potem kierownik budowy stadionu z sympatią wspomina cały sztab budowy i. dobrą organizację czynów społecznych.

Oczywiście, w tak długim okresie pracy na bardzo różnych stanowiskach — jako z-ca dyr. d/s środków produkcji, z-ca naczelnego inżyniera, przewodniczący komisji inwentaryzacyj-

nej — nie zawsze można było uniknąć konfliktów. Mówiąc o nich dyr. Jakubowski stwierdza: „konflikty wynikające z rzetelnego podejścia do zagadnienia, które oczyszczają atmosferę i porządkują sprawy — czasem nawet gwałtowne — przynoszą zwykle konstruktywne efekty. Nawet w najlepszym przedsiębiorstwie są luki i niedociągnięcia, a zupełny brak konfliktów świadczy o przemykaniu oczu na to co się dzieje”.

Mimo teń nieco przekorony filozofii dyr. Jakubowski jest lubiany przez współpracowników. Obecna garna się do budownictwa. Wydaje mi się, że nie podobą im się obowiązki pracy po fairjancie przy piętych terminach. A tu i u siebie trzeba się spieszyć z robotą i pomóc innym, jeśli nagła ich potrzeba, bo ludzie nie mogą czekać na pieniądze. Współpraca z budowlami dobrze się nam układa, dyscyplina jest taka że zawsze obywatela bez interwencji dyrektora. Mimo, że jest czasem ciężko, nie zmieniłbym pracy — mówi p. Czajkowski. Przywiązanie do przedsiębiorstwa decyduje — spędziłem tu przecież ćwierć wieku.

Trzeba pomagać innym

„Z firmą jak z żoną, przyzwyczai się człowiek i o innej nie myśli” — śmieje się Stefan Witkowski zapytany czy nie myślał o przejściu do innego przedsiębiorstwa. „Pracować przecież trzeba wszędzie, a u nas atmosfera pracy jest dobra” — dodaje już poważnie. Jest wierne „Beton-Stalowi” od 1948 r., chociaż dożył do pracy zabierając mu sporą część dnia. Stefan Witkowski — obecnie brygadziasta betoniarszy na budowie tłoczni FSO — budowlany chrzest przeszedł na trasie W-Z, a od 1949 r. — z różnymi przerwami pracuje w FSO. Budował Stadion X-lecia, Ciepłownię na Żeraniu, „Faebiet”, Zakłady Silikatowe i hangary na Okęcie — początkowo jako robotnik szeregowy, a od 1957 r. jako brygadziasta.

W naszej pracy widać dobrze, że postęp techniczny i mechanizacja bardzo

pomagają ludziom. Pamiętam — mówi Stefan Witkowski, podciąganie tacek z betonem na budowie trasy W-Z. Teraz mamy sunnice i dźwigi, kiedyś wszystko trzeba było robić za pomocą podciągów. Na tłoczni betonujemy pompą „Stetter”. Mimo tych udogodnień młodzi niechętnie garną się do budownictwa. Wydaje mi się, że nie podobą im się obowiązki pracy po fairjancie przy piętych terminach. A tu i u siebie trzeba się spieszyć z robotą i pomóc innym, jeśli nagła ich potrzeba, bo ludzie nie mogą czekać na pieniądze. Współpraca z budowlami dobrze się nam układa, dyscyplina jest taka że zawsze obywatela bez interwencji dyrektora. Mimo, że jest czasem ciężko, nie zmieniłbym pracy — mówi p. Czajkowski. Przywiązanie do przedsiębiorstwa decyduje — spędziłem tu przecież ćwierć wieku.

Kłopotów nie można uniknąć

Pracę w „Beton-Stalu” — ówczesnym Zarządzie Budowlanym nr 3, a potem w Warszawskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym nr 4 rozpoczął 15 stycznia 1951 r. Od początku pełnił funkcję kierownika Działu Księgowości. Jeździł do pracy najpierw do FSO na Żeraniu, potem do baraków na ul. Toruńskiej. Skala działania przedsiębiorstwa była wtedy zupełnie inna. Przerób roboty w tamtych czasach wynosił 80 mln. zł. Dziś taka suma to przerób miesięczny „Beton-Stalu”.

Wszystkie budowy przeszły przez moje ręce — mówi J. Czajkowski. Dwa przedsięwzięcia utkwiły mi w pamięci najbardziej: budowa Stadionu X-lecia i Ośrodka wypoczynkowego „Dadaj”.

Jeśli chodzi o pierwszą, skomplikowane było zamknięcie rozrachunku z inwestorem GKKFIT. Budowę ukończono z okazji Festiwalu Młodzieży, a 8 mln. faktur pozostało niezapłacone. Inwestor nie miał po prostu środków. Sprawa oparła się o arbitraż i oczywiście wygraliśmy ją.

W 1954 roku p. Czajkowski objął funkcję kierownika Działu Finansowego. W 1956 siedzibę przedsiębiorstwa przeniesiono na ul. Świętokrzyską. Tam pracowaliśmy — mówi — m.in. właśnie przy rozliczaniu budowy ośrodka Dadaj. Przeniesiono na nią początkowo 900 tys. zł, ale kosztowała 4,5 mln. Bank kwestionował różni-

cę między tymi sumami i dopiero dyr. Terlecki uzyskał zgodę Ministra na zapłacenie z funduszu zakładowego. Pięć lat spłacił mi ten ośrodek.

„Nie ma rzeczy których nie można by rozliczyć — śmieje się Jerzy Czajkowski. Teraz wszystko jest unormowane. Na wszystko są fundusze i w ich granicach musimy się rządzić. Nasze Zjednoczenie zawsze o ile może pomaga nam. W moim dziale pracuje 15 osób. Dział Finansowy musi systematycznie pracować. Trzeba na czas zdążyć z wypłatą, bo ludzie nie mogą czekać na pieniądze. Współpraca z budowlami dobrze się nam układa, dyscyplina jest taka że zawsze obywatela bez interwencji dyrektora. Mimo, że jest czasem ciężko, nie zmieniłbym pracy — mówi p. Czajkowski. Przywiązanie do przedsiębiorstwa decyduje — spędziłem tu przecież ćwierć wieku.

A wakacje dodaje spędzając rokrocznie w ośrodku Dadaj.

Obowiązek przodowania

Kierownik Zespołu Bazy Materiałowej Rejonu Budów „Zerań” Tadeusz Szlązak — jako kierownik budowlany — czynił jako pomocnik cieśli na trasie W-Z.

„Pamiętam wielki zapal i entuzjazm z tego okresu, biliśmy normy, kwitowało przodownictwo, nikt nie chciał okazać się gorszy — wspomina. — Budynek z zegarem na Mariensztacie, który murarze w stanie surowym postawili w ciągu 19 dni, przykryliśmy dachem w ciągu soboty i nocy z soboty na niedzielę. Trafiliem nawet do gazety jako młody przodownik pracy. Inwestycja cieszyła każdego. Śpiewano o nas piosenki. Wielkie społeczne zainteresowanie naszą robotą sprawiło, że prestiż zawodu budowlanego był wtedy niezmiernie wysoki”. Z tamtych lat pozostał mu ten zapal (choć jak się przynajmniej jest już dziadkiem dodajmy, że nowo ulepionym), widać to z tonu, jakim mówi o swojej pracy i widać z jej wyników. Ale sięgnijmy jeszcze do historii, kiedy to młody cieśla został — zaopatrzeniowcem.

Zadecydował o tym zmysł organizatorski. Było to na budowie „Faebietu”. W tej roli wyjechał w październiku 1960 r. na budowę Elektrowni Adamów. W

Korytkowie — bo tak nazywała się wieś gdzie wyrosły wie cztery — na przysyłym placu budowy pasły się jeszcze krówki. Warunki były więcej niż skromne, ale po zorganizowaniu „Kwater” w stodołę zostali. Biuro budowy znalazło pomieszczenie w pokoju wywłaszczonego domu. Magazyn zorganizowano w obozie. Takie były początki. Później, kiedy o ile może pomaga nam. W moim dziale pracuje 15 osób. Dział Finansowy musi systematycznie pracować. Trzeba na czas zdążyć z wypłatą, bo ludzie nie mogą czekać na pieniądze. Współpraca z budowlami dobrze się nam układa, dyscyplina jest taka że zawsze obywatela bez interwencji dyrektora. Mimo, że jest czasem ciężko, nie zmieniłbym pracy — mówi p. Czajkowski. Przywiązanie do przedsiębiorstwa decyduje — spędziłem tu przecież ćwierć wieku.

Od siedmiu lat T. Szlązak kieruje Bazą Materiałową i w tym czasie nie pozwolił sobie odebrać tytułu „Najlepszego kierownika Bazy Materiałowej”, we współzawodnictwie wewnątrzzakładowym, gdzie liczy się ład, gospodarność, terminowy spływ dokumentów, sposób załatwiania reklamacji i in.

„Zwykle nie docenia się pracy magazyniera — mówi Tadeusz Szlązak — a przecież dobra kontrola ilości i jakości przyjmowanych i wysyłanych towarów to jeden z elementów rzutujących na wydajność pracy, na wyniki produkcji. Ja tak traktuję swoje zadania, inni podobnie. Ludzie są u nas mądzy i zgrani, myślą o pracy. Dlatego powierzają nam trudne zadania, cieszymy się zufaniem”.

Obowiązek przodowania w pracy jako członek Partii Tadeusz Szlązak rozumie właściwie. Do Partii należy od 25 lat.

„Za swą pracę otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, odznaką „Beton-Stal” — Złotą i Srebrną, Odmakną „Zasłużony dla Budownictwa” i „Zasłużony Przodownik Pracy Socjalistycznej”.

Najważniejsza odpowiedzialność

Był rok 1949 kiedy Zygmunt Kubas zgłosił się do pracy w „Beton-Stalu”. Miał 15 lat i wielką smykalkę do mechaniki. Liczyły się wówczas każde ręce. Został uczniem w warsztacie samochodowym i kontynuował przerwaną naukę w szkole podstawowej. Było takich młodych wtedy więcej. Niezajęty już brygadziasta Andrzej Gromadzki rozumiał młodość i dobrze nimi pokierował. „Był dla nas jak ojciec” —

wspomina pan Zygmunt. Ukończenie szkoły podstawowej to było minimum. Dalej uczył się więc zgodnie z zainteresowaniami. Skończył 3-letnią zasadniczą szkołę samochodową, zrobił dyplom mistrza o specjalności ślusarsz silnikowy. Trzyletnią praktykę kierowcy zdobył w wojsku, ukończył Technikum Zaocne. Powierzono mu stanowisko kierownika ekspozytury Bazy Sprzętu — najpierw w Świerku, a potem w Koźleńicach. Przydało się wówczas prawo jazdy I kategorii. Przed betoniowaniem pierwszej turbiny zachorował, zakwaterowani w hotelu, kierowcy skierowani do tej akcji. Kierownik sam więc i mistrz Kołacz siedli na wywrotki. Po 36-godzinnej harówce uporali się z dowiezieniem 3 tys. m³ betonu.

Od trzech lat Zygmunt Kubas pełni funkcję kierownika Stacji Diagnostycznej na Siekierkach. Zespół Stacji jest nieduży, 4-osobowy, ale jak twierdzi kierownik, tym większa spoczywa na nich odpowiedzialność. Oni odpowiadają za dopuszczenie pojazdów do ruchu, a o poważnym traktowaniu tej sprawy świadczy znokoma ilość interwencji MKO i Wydz. Komunikacji w sprawie technicznej gotowości pojazdów.

Zygmunt Kubas jest członkiem Partii i członkiem Egzekutywy POP. Swoją postawą, troską o jakość pracy w pełni tę przynależność potwierdza. Zdobył uznanie wśród przełożonych i współpracowników. Jest posiadaczem Srebrnego Krzyża Zasługi, Srebrnej i Złotej Odznaki „Beton-Stal”, wielokrotnie zdobywał odznakę BPS. Podobnie udanych wychowanków „Beton-Stal” ma wielu. Zdobyli ważne i odpowiedzialne stanowiska dzięki dobrej pracy, wytrwałości i stałemu podnoszeniu kwalifikacji. Należy do nich kierownik grupy zmechanizowanych robót ziemnych — Edward Nowicki, który rozpoczął pracę jako cieśla, Główny mechanik Jerzy Zysk — zatrudniony początkowo jako pomocnik operatora koparki, i in.

Przechodzenie przez różne szczeble hierarchii daje gruntowną znajomość zawodu, zasadę taką stosuje się przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych, gdzie liczy się umiejętność podejmowania szybkich i słusznych decyzji.

Druga młodość starego rejonu

W każdym niemal rejonie budów „Beton-Stal” może znaleźć się jakimś sukcesem. W Ostrołęce był on tym większy, że w potłowie budowy wystąpiły poważne kłopoty a mimo to pobito rekord, oddając trzy bloki po 200 MW każdy w ciągu jednego roku.

Był czas kiedy roboty wykonywane w Ostrołęce stanowiły znaczny procent działalności „Beton-Stalu”. Później jednak przyłączyły „Ostrołękę” sukcesy „Koźleń”. Rejon ostrołęcki nie ma na razie w planie stawiania nowych bloków energetycznych. Ciepłownia A* o mocy 160 MW (wznie-

siona również przez betonstalowców) powoli będzie przechodzić na produkcję ciepła dla miasta i przemysłu. Natomiast dla elektrowni „B” o mocy 600 MW „Beton-Stal” wybuduje jeszcze za jej granicami, warsztaty remontowe i budynek administracyjno-socjalny. Kończy się także budowę Zakładów Betonów Komórkowych — wykorzystujących pyły dymnicowe, z elektrowni. W kooperacji z Włochami budowana jest proszkownia mleka. Wchodzą do realizacji dwie inwestycje przemysłowe: wy-

twórnia wielkiej płyty i węzeł przesyłowy cementu z docelową zdolnością przeładunkową do 100 tys. ton rocznie.

Najważniejsze i najtrudniejsze zadanie to III etap budowy Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych. Koszt inwestycji wyniesie około 5,5 mld zł. (2 mld. zł roboty budowlano-montażowe). Inwestycja ta stawia przed rejonem ostrołęckim dodatkowe wymagania, jak szybka rozbudowa zaplecza produkcyjnego i bazy hotelowej — liczbą zatrudnionych przy realizacji tego zadania zwiększy się do 2 tys. osób. Budowa ma się rozpocząć w przyszłym roku.

„Ostrołęka”, jak wspomniano, jest starym rejonem „Beton-Stalu”, ale stojące przed nim zadania sprawiają, że zaczyna on przeżywać swą drugą młodość.

W cieniu wielkiego kombinatu

Inż. Marian Jackowski, dyrektor rejonu budów „Włocławek-Płock”, to człowiek co z niejednego pieca chleb jadł i może być złą kroniką historii „Beton-Stalu”. Zaczynał w 1953 r. w elektrociepłowni „Zerań” która stanowiła początek szlaku energetycznego „Beton-Stalu”. Potem w Kotonie Północnej kierował budową zakładów taboru kolejowego w Pieninie. W 1956 roku budował już elektrownię w Koninie-Gostawicach. 10 lat później znowu wyjechał za granicę, tym razem do Mongolii, w końcu zaś objął kierownictwo rejonu ostrołęckiego a ostatnio włocławsko-płockie.

Między innymi jego sukcesem było oddanie w ciągu jednego roku 3 bloków po 200 MW w Ostrołęce.

Pierwszy etap budowy elektrociepłowni dla Płockiej Petrochemii obejmował 3 bloki energetyczne po 55 MW i trzy kotły dostarczające 320 ton pary na godzinę. Później wybudowano przedterminem dwa następne bloki. Obecnie w budowie jest blok VI, a w planie są jeszcze dwa. Kolejne bloki są już większe, z kotłami o wydajności 420 ton pary na godzinę.

Działalność „Beton-Stalu” w płockim kombinacie jest może mniej znana niż inne budowy tego przedsiębior-

stwa. Bierze się to ponieważ stąd, iż jest ona przytłoczona ogromem samego kombinatu. Tymczasem roboty tu wykonywane przez „Beton-Stal” są niezwykle ważne dla produkcji i rozwoju Petrochemii. Jest zasługą dobrych pracowników jak majster Roman Załęski, Józef Gozdan, czy Zygmunt Niedziółka, że prace przebiegają pomyślnie i w szybkim tempie.

Poważne zadania czekają betonstalowców we Włocławku. Już w 1978 musi ruszyć bowiem pierwszy blok energetyczny, który będzie pracował dla „Azotów” a także dla wielkiej wytwórni PCV. Ta ostatnia — a budują ją Anglicy, Francuzi, i Japończycy — nie będzie mogła ruszyć w terminie, jeżeli nie będzie źródła zasilania w energię elektryczną i ciepłą.

Największa fabryka ciepła

Na początku lat 60-tych, była to bardzo nowoczesna elektrociepłownia, a przy tym pierwsza zbudowana według polskiej dokumentacji. Żeby ją zobaczyć, przyjeżdżały nawet delegacje zagraniczne, w tym m. in. ze Związku Radzieckiego. Nic dziwnego — odznaczała się przecież nowoczesnymi rozwiązaniami, m. in. turbiny były ustawione poprzecznie w stosunku do budynku, co pozwalało na poważne zmniejszenie gabarytów budowli.

Obecnie, po 17-tu latach ta część elektrociepłowni „Siekierki” — bo o niej tu mowa — jest już potrosze przestarzała. Instaluje się tu nowocześniejsze i wydajniejsze urządzenia, a i sama technologia budowy zmieniła się znacznie.

Przed laty „Siekierki” miały też swój wielki dzień. Padł tu bowiem rekord w polskim budownictwie energetycznym. Oddano w

ciągu roku 5 bloków po 30 MW i jeden 50 MW. Na owe czasy — był rok 1962 — osiągnięcie takie liczyło się bardzo. Kierownikiem budowy był inż. Józef Zieliński.

„Siekierki” to gigant ciepłowniczy. Przeszedł on już cztery etapy budowy. Wspomniane już rekordowe turbiny 5×30 MW i 1×50 MW oraz 4 kotły o wydajności 230 ton pary na godzinę każdy — to pierwszy etap.

Drugi — 3 kotły o wydajności 120 gigakalorii na godzinę, trzeci — 2 turbiny po 110 MW i dwa kotły — pierwszy 380 ton pary na godzinę, drugi 430 ton pary na godzinę. Czwarty wreszcie etap — 2 kotły po 100 gigakalorii na godzinę każdy. W tym ostatnim przypadku paliwem jest mazut. Są to bowiem tzw. kotły szczytowe, które nie dają doprowadzić bardzo szybko do pełnej mocy, a

uruchamia się je w zasadzie tylko podczas silnych mrozów.

Ten gigant ciepłowniczy rozbudowuje się nadal. Jest to konieczne z uwagi na nowo powstające osiedla mieszkaniowe. Toteż w trakcie realizacji są dwa dalsze etapy rozbudowy. Etap piąty „A” obejmuje wybudowanie dwu kotłów o wydajności 180 gigakalorii na godzinę i etap piąty „B” — dwu turbin po 110 MW każda i dwu kotłów o wydajności 280 ton pary na godzinę każdy.

Już nawet to suche wyliczenie turbin i kotłów pozwala wyobrazić, jak złożoną i skomplikowaną budową jest elektrociepłownia „Siekierki”.

Dyr. Rejonu Ryszard Li-tyński związał się na stałe z „Siekierkami”, ale z dużą satysfakcją wspomina budowę cukrowni w Czechosłowacji, gdzie był kierownikiem robót i kierował

pracami przy wznoszeniu budynku głównego cukrowni i elektrociepłowni. Betonstalowcy spisali się tam na medal. Cały obiekt wybudowano w nadzwyczaj krótkim terminie — 24 miesiące, podczas gdy sami Czesi tego typu kompleksy przemysłowe wznosili w ciągu 5 lat.

„Zakończenie tak krótko trwającej i tak dobrze zorganizowanej budowy — powiada dyrektor Li-tyński — to był najprzyjemniejszy dzień w moim życiu.

Budujemy szybciej i lepiej, ale nie jesteśmy jeszcze z tego zadowoleni. Chcemy, by nasze budowy były podobne do budów szwedzkich — świadczyły o schludności i porządku, miały dobre zaplecza, by bardziej była przestrzegana kultura stanowiska pracy, a przede wszystkim — co jest najważniejsze — by koordynacja prac była bez zarzutu.”

Rejon „Siekierki” jak to jest w zwyczaju „Beton-Stalu” nie zajmuje się tylko budownictwem energetycznym. Zakończono właśnie budowę kompleksu budynków dla Ministerstwa Pracy, Placy i Spraw Socjalnych (zakład ubezpieczeń społecznych i ośrodek obliczeniowy), prowadzona jest budowa pierwszego w Polsce toru jazdy szybkiej na lodzie. Budowa tego obiektu jest trudna i skomplikowana, gdyż Polska nie ma żadnych doświadczeń w tej dziedzinie. Szczególnych kłopotów przysparza ułożenia płyty betonowej o powierzchni 5 tys. m. kw. Musi ona być idealnym monolitem, wykonanym z betonu o najwyższej jakości, doskonale szczelnym i równym.

Trudności te nie zrażają siekierkowskiej załogi, która ma takich majstrów jak Jan Buczkowski i Witold Kołakowski, takich brygadzystów jak Roman Gajc, Gustaw Burliński czy Klemens Bieliński. Postanowiła ona przyspieszyć zakończenie budowy tego nietypowego obiektu. A będzie to obiekt składający się również z kompleksu budynków zaplecza o interesującej nowoczesnej architekturze.

Kozienickie tempo

Kozienice! Ta nazwa w świadomości społecznej wywołuje określone skojarzenia — światowy rekord w budownictwie energetycznym, tempo robót i osoba dyrektora inż. Józefa Zielińskiego, który stwarza warunki do sięgania po sukcesy.

„Inż. Zieliński jest trudny do pobicia — mówi z-ca dyrektora „Beton-Stalu” Józef Maryański — gdy idzie o prowadzenie wielkiego przedsięwzięcia, kierowanie makroorganizacją, wytyczanie wielkich zadań i kontrolowanie ich realizacji”. Nic więc dziwnego, że powierzono mu kierowanie budową prototypowych bloków 500 MW. Jest to zadanie niezwykle odpowiedzialne. Oddanie 500 MW bloku to próba wejścia w następny skok w energetyce, wybór kierunków na przyszłość i duża poprawa bilansu energetycznego. Z tego właśnie powodu ambicją kozienickiej załogi jest dotrzymanie terminu uruchomienia pierwszego bloku o takiej mocy w terminie ustalonym na koniec 1977 roku, mimo znacznych trudności w zakresie dostaw dokumentacji, dostaw materiałowych i innych. Stan zaawansowania budowy stwarza ku temu realne szanse, choć sporo pozostało do odrobienia.

Kozienicka Załoga potrafi pracować szybko. Przekazanie do eksploatacji, dobrze pracujących, bloków energetycznych o łącznej mocy 1600 MW odbyło się o jeden rok i kwartał wcześniej niż to przewidywały harmonogramy. Przyspieszenie to stało się przedmiotem wyliczeń i analiz dokonanych przez specjalistów i ekonomistów, a w fachowych opracowaniach pojawił się termin „kozienicki eksperyment”. Stał się synonimem dobrze zorganizowanej i solidnej roboty. Podstawą kozienickiego modelu budowania jest zasada współodpowiedzialności i współgospodarzenia załogi. Formą integracji grup pracowniczych okazały się cotygodniowe narady robocze, będące forum publicznej dyskusji. Omawia się na nich szczegółowe zadania, cel wykonywanej pracy, powiązania z pracą innych budów. Uświadomienie celu i znaczenia wykonywanej pracy okazało się ważnym elementem angażowania się w produkcję.

Cotygodniowe rozmowy kierownictwa z pracownikami, umożliwiły sformułowanie opinii, korzystanie z mądrości klasy robotniczej — w czasie narad rodziły się cenne pomysły i inicjatywy przynoszące ogromne efekty produkcyjne, a także zobowiązania dotyczące skracania cykli budowy.

Ważnym elementem organizacyjnym w Kozienicach okazał się odmienny system plac. Zamiast drobniogowo ustalać stawki dniówkowe i akordowe wprowadzono formę ryczałtu — zespołową umowę o dzieło, powierzając brygadam pewne odcinki robót, niekiedy bardzo dużych. Wartość umowy wyznaczano za całość, a w okresie ich wykonywania wypłacane zaliczki zależnie od sum i zaawansowania rzeczowego. W efekcie ludzie zaczęli się sami organizować wewnątrz brygady.

Określenie długoterminowego zadania stwarzało poczucie stabilizacji, pozwalało na przemysłowe zorganizowanie miejsca pracy. System ten pozytywnie wpłynął na rozwój samodyscypliny, gdyż każdy z członków brygady wiedział, że wyniki jego pracy wpływają na ogólny zarobek.

System zlecania robót przyjęty w Kozienicach eliminował powstawanie przestoju. Nie mogąc chwilowo wykonać zadania podstawowego brygada brała się do zlecenia dodatkowego, wykorzystując tym samym lepiej sprzęt, transport i materiały.

Śmiałym i odważnym posunięciem organizacyjno-inżynierskim było wprowadzenie jednorazowego montażu urządzeń, dokonywanego od razu przy udziale grup rozruchowych.

Jest bezsporną zasługą inż. Józefa Zielińskiego, że potrafił wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego organizować do jednomyślnego działania. Jest to nowe postawienie sprawy generalnego wykonawstwa. Współpraca z podwykonawcami opiera się na zasadzie wspólnego zaufania i zrozumienia. „Beton-Stal”, gdy jest taka potrzeba, spieszy z pomocą i sprzętem dla powykonawców.

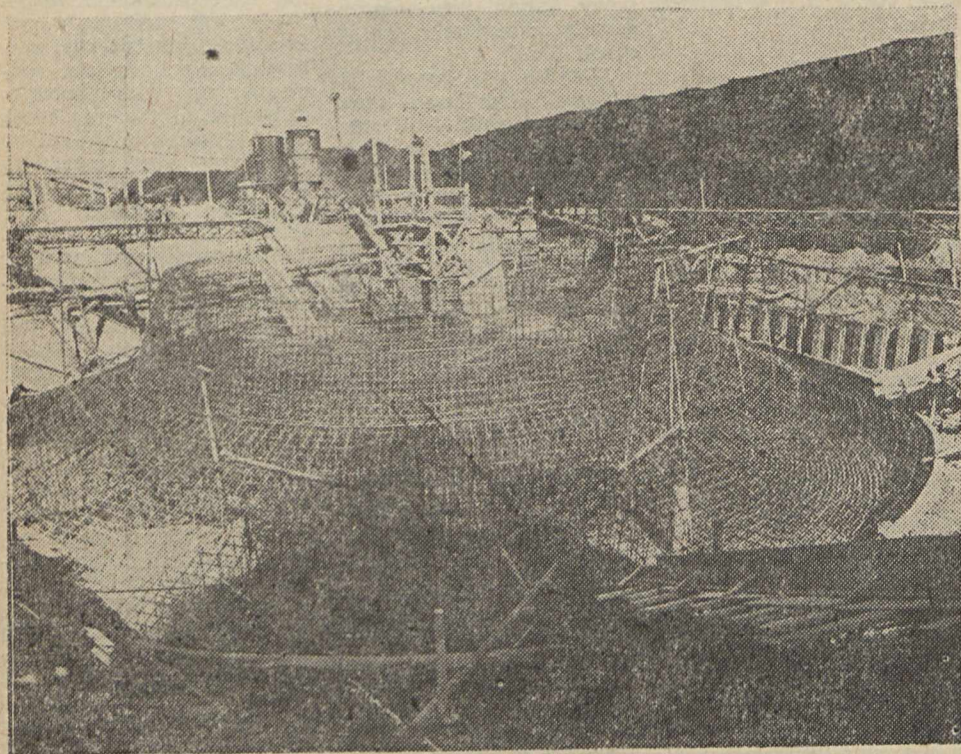
„Kozienice” wyróżniły się również tym, że jako jedno z pierwszych potrafiły nawiązać właściwe stosunki z przemysłem. Zaproszeni przedstawiciele zakładów przemysłowych na placu budowy zapoznali się z przebiegiem prac, co pozwoliło na ustalenie harmonogramu dostaw ściśle pod montaż, na uelastycznienie całej polityki dostaw.

W rejonie kozienickim, bardziej konsekwentnie niż gdzie indziej, stosowana jest konsekwentnie zasada „Beton-Stalu”, że powodzenie inwestycji ułożone jest od umiejętności współpracy kierownictwa z załogą od tego, czy robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie czują się współtwórcami dokonanego dzieła.

Rozrzut budów kozienickiego rejonu nie ułatwia pracy. Rejon prowadzi roboty w Lublinie — budowa ciepłowni, Grójcu — gdzie budowany jest Zakład Tapicerki Samochodowej FSO, Hucie „Katowice”. Dla prawidłowego przebiegu robót istotne jest operatywne manewrowanie potencjałem ludzkim i sprzętem.

Mimo trudnych warunków działania ludzie z „Beton-Stalu” nie powiedzieli jeszcze w Kozienicach ostatniego słowa. Siegają po nowe sukcesy. Skrócenie cyklu budowy bloku 500 MW o 20 m-cy, w stosunku do pierwotnych ustaleń, będzie największym.

Na kozienicką załogę zawsze można liczyć. Tacy majstrowie jak Zygmunt Długołęcki, Marian Chodźki, Czesław Babiński, i Jan Buczkowski, Julian Wojtaś czy brygadziści: Sylwester Umiastowski, Jan Wrona, Mieczysław Kozłowski, Franciszek Lukasiuk, Marian Jarosiński, Kazimierz Grabowski udowodnili już nie raz, że zobowiązań potrafią dotrzymać.



Elektrociepłownia „Siekierki” — pajęczyna zbrojeń fundamentu komina.

Jednym z ostatnich ważnych osiągnięć pracowników obecnego rejonu „Wola” było przekazanie do eksploatacji ciepłowni „Wola”. Jest ona najmłodszym zakładem ciepłowniczym w Warszawie. Zbudowano ją w okresie niespełna trzech lat (1972-1975) instalując 3 kotły typu PTWM, z których każdy ma wydajność 100 gigakalorii na godzinę.

Ten zastrzyk ciepła był niezwykle potrzebny stolicy, ponieważ w dzielnicy wolskiej nastąpił intensywny wzrost budownictwa mieszkaniowego.

Dużą zaletą ciepłowni jest jej nieuciążliwość dla otoczenia, gdyż jako paliwo zastosowano tutaj magazynowany w dużych zbiornikach mazut, eliminując w

ten sposób tradycyjne placie nawęglania.

„Przekazanie pierwszych kotłów w skróconym terminie, to jest przed jesienią, w okresie grzewczym 1974 roku, powiodło się — mówi ówczesny kierownik rejonu budów inż. Eugeniusz Kosicki — dzięki dobrej organizacji pracy i specjalnej mobilizacji załogi, pracującej tam pod kierownictwem doświadczanego fachowca z tej dziedziny inż. Zdzisław Kaliszuka”.

Interesującym rozdziałem historii przedsiębiorstwa, które jest przecież przedsiębiorstwem budownictwa przemysłowego, jest fakt wybudowania w latach 1963-1975 przez załogę ówczesnego rejonu „Powieśle” „Osiedla mieszkaniowego XX-lecia PRL”, składającego się z 4 części: „Ludna”, „Torwar I”, „Torwar II” i „Torwar III”. Tę ostatnią część stanowią słynne, położone tuż przy trasie Łazienkowskiej „Iksy”.

Efektom ponad 10 letniej pracy przy realizacji budowy tego osiedla jest 36 budynków mieszkalnych z 7453 izbami mieszkalnymi i różnymi lokalami użytkowymi na parterze, 4 pawilony handlowe i kom-

pleks garaży. Łączna kubatura tych budynków wynosi 515 tys. m³.

Jakość robót na budowie tego osiedla, której ostatnim kierownikiem był Czesław Kubik, oceniona została bardzo wysoko, dzięki czemu „Beton-Stal” uzyskała markę przedsiębiorstwa z powodzeniem realizującego budownictwo mieszkaniowe.

Na budowie osiedla wprowadzono cały szereg udogodnień technicznych, a niektóre z nich zostały zastosowane tutaj po raz pierwszy w kraju.

Dzięki dobrej organizacji, myśli technicznej i dobrej pracy „betonstalowców” takich jak majstrowie: Kazimierz Kucek, Stefan Niewiadomski, Marian Dębski i pracownicy: Tadeusz Manowiecki, Ryszard Blautenberg, Kazimierz Banaszek i Stanisław Grzegorzka — wykonano sprawnie dwa podstawowe, najbardziej upamiętniające się zadania: duży kompleks budynków mieszkalnych na Powiślu i nowoczesną nie tylko w sylwetce, pierwszą w stolicy ciepłownię na Woli.



„Beton-Stal” prowadzi nie tylko energetyczne budowy. Bloki mieszkalne w os. XX-lecia.

**BUDUJEMY
ELEKTROWNIE**

Wydawca: Plac Budowy
Elektrowni „KOZIENICE”
REDAGUJE KOLEGIUM
tel. red. 51 w. 2291

redaktorzy:
Lidia Czajkowska
Barbara Bosowska
Ryszard Glapa
red. techn.

Ryszard Chojnacki

Druk: Radomskie Zakłady
Graficzne, Zeromskiego 49.
Nakład 4.000 35 egz.
Zam. Nr 1755 T-6